



Z życia
znanych
ludzi

Dojrzałość oswojona



Lubi chodzić boso po rosie, chciałaby zobaczyć Ziemię z kosmosu. Boi się pożaru i... głupoty. Uważa, że do życia trzeba podchodzić z dystansem. Ludzie ją kochają; dostaje setki listów od dojrzałych kobiet, zagubionych nastolatków i zakochanych mężczyzn. Niezapomniana Ania, wnuczka Kargula i Pawlaka, czyli Anna Dymna.

Piętro niżej, w tej samej kamienicy co rodzice Anny mieszkała legenda Krakowa, aktor Jan Niwiński. Po nauce do jego mieszkania wpadali Anna Polony, Jan Frycz, Monika Niemczyk i wielu innych. Anna z początku nie traktowała aktorstwa poważnie. Zamierzała poświęcić się pracy z dziećmi, albo więźniami. Złożyła papiery na psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kiedy Niwiński się o tym dowiedział wpadł w szal. Krzyczał na całą kamienicę, że ma zostać wielką aktorką, bo w przeciwnym razie ją zamorduje.

Rodzice nie byli zachwyceni

„aktorskim” pomysłem córki. „Nie dostanie się i będzie spokój” – uspokajał matkę ojciec. Tymczasem rok później ona zadebiutowała w „Weselu”. Pierwszą miłością Anny był piętnaście lat starszy Wiesław Dymny. Z wykształcenia plastyk pisał też wiersze, skecze, piosenki i scenariusze filmowe. Był współzałożycielem „Piwnicy pod Baranami”.

Anna miała 18 lat, kiedy się poznali. Zaczęło się od... kłótni. Szybko zdała sobie sprawę, że jest zakochana. Jemu też nie była obojętna. Zauroczony, przestał pić. Przez 7 lat małżeństwa wszystko robili razem. Dziś Dymna twierdzi, że był jej najlepszym nauczycielem, dzięki niemu nie zwariowała; jest normalną kobietą sama gotuje, pierze, sprząta.

Kres szczęścia przyszedł niespodziewanie. W wieku 27 lat Dymna została wdową. Trzy miesiące po pogrzebie męża przeżyła groźny wypadek samochodowy. Na planie „Królowej Bony” poniosły konie, a ona do-

znała wstrząsu mózgu, w jednej ze scen „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” omal się nie udusiła.

Wreszcie postanowiła zmienić swoje życie. Założyła nową rodzinę, urodziła syna. Chętnie spędza z nim czas. Świetnie godzi obowiązki zawodowe i rodzinne. Stary Teatr, w którym pracuje, traktuje jak swój drugi dom. Dzięki znajomości z Zofią Jaroszewską zrozumiała jak przyjmować z godnością upływ czasu. Dziś powtarza, że starzec należy się świadomie i niemal od początku.

Jej „aktorską starość” pierwszy wylansował Kazimierz Kutz. To on nauczył ją polubić nową, „dojrzałą” skórę. Za nim poszli kolejni reżyserzy. Były wspaniałe role w „Wygnańcach”, „Nocy Walpurgii”, „Mistrzu i Małgorzacie”. Po drodze nagroda za filmową rolę alkoholiczki Katarzyny w „Tylko strach”. Ostatnio mogliśmy oglądać ją w roli krzepkiej służącej Waluni w „Bożej Podszewce”. (k)